

chce nas oddać w ręce wroga i ustanawia krzywdzące prawa. Tak nie śmiej być dalej". Następnie odczytał rotę przysięgi, którą lud śląski i krakowski trzymając wzniesione prawice ku górze powtarzał.

jest niewielkim miastem powiatowym leżącym w głębi zatoki Puckiej, odgraniczonym od pełnego morza wąskim a długim piaszczystym półwyspem. Za czasów króla Władysława IV. w Pucku była przystań główna dla polskich okrętów wojennych. Władysław

chciał utworzyć silną flotę, któraby osłaniała okręty kupieckie i trzymała w posłuszeństwie księcia pruskiego, dlatego też osobiście wziął się do dzieła i sam doglądał robót na wybrzeżu. W czym pomagał mu generał artylerji koronnej Krzysztof Arciszewski. Jakób Wejher wojewoda Malborski umocnił przystań i zamek w Pucku. Na półwyspie Helu w miejscu gdzie dziś wieś Chałupy zbudowano morską twierdzę Władysławów, nazwaną tak od imienia króla. a w miejscu gdzie dziś wieś Kusfeld, twierdzę Kazimierów, nazwaną od imienia brata królewskiego. późniejszego Jana Kazimierza. Twierdze te zabezpieczały Puck od napadu okrętów nieprzyjacielskich, które mogły dostać się przez przerwy, które niegdyś istniały w półwyspie w tych właśnie miejscach.

Z dawnych budowli pozostał w Pucku jedynie kościół parafialny, gotycki, o jednej wysokiej obszernej nawie. Presbiterium zakończone trzema ścianami, ma sklepienie gwiazdkowe o dwóch przętach; sklepienie nawy jest drewniane. Nad głównym wejściem od strony zachodniej wznosi się wieża niedokończona. której styl wskazuje przypuszczalnie na koniec XIII. wieku. Ozdobą wewnętrzną kościoła jest wysoka szczytnica na wschodnim końcu nawy. Kościół wznosi się na niskim pagórku, nad samą prawie zatoką morską.

Zaraz za uczęszczaną miejscowością kąpielową Sopotem, mały potoczek uchodzący do morza, tworzy granicę Polski od Rzeczypospolitej Gdańskiej. Z okien pociągu widzieliśmy bramę tryumfalną stawianą na drodze zaraz na granicy, a od tego miejsca na domach wszędzie powiewały chorągwie, ludność radośnie nas witała, a chłopcy w rogatywkach biegali wywijając chorągiewkami. Podobnych



Rozerwanie kordonu francuskiego podczas wiecu w Cieszynie

Z drugiej strony Sukiennic powitał braci ze Śląska, Spisza i Orawy prez. Federowicz, jako gospodarz miasta, po którym zabrał głos wiceprez. komitetu plebiscytowego w Bielsku p. Obrat; przemówienie człowieka czynu. Mowca wierzy w zwycięstwo i ma tę pewniejszą wiarę, że za ludem śląskim stoi cała Polska, bo przecież niema Polski bez polskiego Śląska. Następnie przemawiał prof. Zybert z Łodzi, zapewniając braci śląskich o żywej i niezachwianej miłości ludu z byłej Kongresówki.

Silne wrażenie wywarła mowa ks. Machaja, proboszcza z Orawy. Zapal jego słów udzielił się wszystkim. Wzywał Polskę, aby nie pozwoliła zagrabić Czechom Spisza i Orawy.

Spisznuk Halczyn, który z ks. Machajem i Borowym byli jako delegacya w Paryżu, idąc po linii myśli przedmówcy zwracał się do braci, aby polskiemu narodowi ze Spiszu i Orawy „krzywdy niejakię robić nie dali, bo nie chcemy być, jako dzieci bez matczynej”.

Barzę oklasków wywołało przemówienie ks. Michajdy.

Zajęcie polskiego Pomorza.

Mimo strasznej pogody przebieg uroczystości zajęcia wybrzeża morskiego był prawdziwie wspaniały. Niemcy zwlekali z odejściem z Pucka i dlatego przygotowania były bardzo utrudnione. Puck



Koalicyjna misja a plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim: od ręki lewej szósty: przedstawiciel francuski hr. Mannville; potem Japonii prof. Jamada, Włoch markiz Borsarelli, Anglii mr. Wilton.



Wejście wojsk francuskich do Cieszyna.

brać było wiele do samego Pucka. Niestety morze zasępiło się tego dnia, z wyraźnego rozkazu Neptuna, który dąsał się, że Polsce za małe wybrzeże przyznali, a stary brat jego Jowisz zasnął niebo obłokami i mroził ziemię przenikliwym deszczem, tak, że morze zobaczyliśmy dopiero w Pucku. Na dworcu w Pucku powszechną uwagę zwracali rybacy kaszubscy, odziani w skórzane nieprzemakalne odzienie, w prawo czy w lewo, ale nigdy w tył, a nieprzyjaciół, choćby po trupach marynarzy chciał zająć wybrzeże, to tego nie osiągnie, bo staną do walki i inni wojownicy, którzy wroga odeprą!

Przebiegu samej uroczystości nie będę opisywał, bo znana ona z gazet codziennych, ale wspomnę, że na uczcie wydanej wieczorem dla uczestników obchodu przez miasto Puck, wśród niezliczonych mów, jedna choć najkrótsza i najprostsza była jakby streszczeniem nastroju całej uroczystości: dowódca batalionu morskiego w imieniu swoim, oficerów i żołnierzy oświadczył, że wszyscy jednogłośnie ślubują, że nie odstąpią z zajętych stanowisk, od polskiego wybrzeża gotowi zawsze iść naprzód, w prawo czy w lewo, ale nigdy w tył, a nieprzyjaciół, choćby po trupach marynarzy chciał zająć wybrzeże, to tego nie osiągnie, bo staną do walki i inni wojownicy, którzy wroga odeprą!

Praca i walka o polskie morze powinna być naszym dzisiejszym głównym zadaniem i wytyczną naszej polityki.

Przytaczamy tu kilku widoków z okolicy To-